

**A. B.**

---

**Blaski i cienie [przegląd artykułu J.  
Kruszewskiej i T. Jackowskiego,  
zamieszczonego w Nr 23**

---

Palestra 8/12(84), 83-84

---

1964

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez **Muzeum Historii Polski** w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

przecina się apodyktycznymi twierdzeniami, niż próbuje się rozwiązać głębszą analizą (...). Tymi słowami autor wprowadza czytelnika w sedno zagadnienia.

Jedyną kodeksową wskazówką, jak rozumieć „chęć zysku”, znajdujemy w art. 47 § 2 k.k., w którym chęć zysku określono jako niską pobudkę. Komisja Kodyfikacyjna w uzasadnieniu części ogólnej k.k. podkreśliła, że jedynie niskie pobudki przestępstwa „stanowią mogą służyć usprawiedliwienie odebrania skazanemu czy to szczególnych wyróżnień, jakimi dotąd darzyło go społeczeństwo, czy nawet powszechnych praw publicznych, z jakich korzysta każdy obywatel”. Termin „korzyść materialna” nie został w części ogólnej k.k. w ogóle wprowadzony. W części szczególnej k.k. natomiast mamy do czynienia zarówno z pojęciem „zysku”, który pojawia się w czterech przepisach, jak i z pojęciem „korzyści majątkowej”, o której mowa aż w dwunastu artykułach. W orzecznictwie sądowym i piśmiennictwie prawniczym ustalili się poglądy — bliżej nie uzasadnione — że korzyść majątkowa jest pojęciem szerszym, natomiast zysk pojęciem węższym. Od strony językowej oba pojęcia nie odbiegają jednak od siebie, co nie oznacza, żeby w języku prawniczym różnica taka nie mogła istnieć.

Zestawiając przepisy ustaw, poglądy orzecznictwa i nauki prawa karnego autor dochodzi do wniosku, że traktowanie korzyści majątkowej jako pojęcia szerszego, a zysku jako pojęcia węższego, uznawanie, że możliwa jest korzyść „godziwa”, zysk zaś nosi stygmat niskiej pobudki — nie znajduje uzasadnienia. Klucza do rozróżnienia tych pojęć należy — zdaniem autora — szukać gdzie indziej. Zamiast zastanawiać się nad tym, czym jest zysk, a czym korzyść majątkowa, należy zwrócić uwagę na to, kim jest człowiek, który popełnił przestępstwo, z jakiej pobudki to uczynił i w jakim celu.

Tak właśnie wypowiedział się Wolter w swym „Prawie karnym”. Autor podziela w pełni ten pogląd podkreślając, że zagadnienie powinno znaleźć rozwiązanie nie w płaszczyźnie dogmatyczno-prawniczej, lecz w płaszczyźnie socjologicznej. Zastanawianie się nad „wysokością” czy „niskością” pobudki nie prowadzi do celu, natomiast pytania, na które należy znaleźć odpowiedź — to pytania następujące: czy sprawca miał skrupuły w łamaniu solidarności społecznej? czy miał świadomość szkodliwości społecznej swego działania? w jakim stopniu wykazał niezrozumienie roli mienia społecznego w naszej gospodarce? itp.

W rozważaniach, czy sprawca zaboru powinien być skazany — poza karą więzienia — również na utratę prawa wyborczego, urzędu itp., nie pomoże sędziemu zawarte w wytycznych Sądu Najwyższego z 1962 r. stwierdzenie, że „chęć zysku jest pojęciem węższym od pojęcia korzyści majątkowej i stanowi jedną z niskich pobudek”. „Sędzia dzisiejszy — wywodzi autor — chce i musi wiedzieć, wedle jakich nie moralizatorsko mętnych, lecz społecznie jasno krytycznych ocen ma patrzeć na niebezpieczeństwo polityczne obecności skazańca w życiu zbiorowym po wypuszczeniu go z więzienia (...).”

M. Cybulska

W nrze 23 z dnia 8 listopada 1964 r. „Prawa i Życia” znajdujemy dwa artykuły dotyczące radców prawnych. Pierwszy z tych artykułów — to

### Blaski i cienie

pióra J. Kruszeńskiej i T. Jackowskiego.

Chodzi o blaski i cienie zawodu radcy prawnego. Wbrew tytułowi mowa jest najprzód o cieniach, a dopiero potem o blaskach.

Jednym z cieniów, może niezbyt istotnym, lecz w codziennej pracy dokuczli-

wym, jest zdarzające się często niezapewnianie radcom prawnym należytej pomocy biurowej oraz niezbędnych do pracy warunków, a więc odpowiedniego pomieszczenia, wydawnictw urzędowych itp. Czyni to pracę radcy prawnego bardziej uciążliwą, co z konieczności odbija się ujemnie na interesach instytucji, która go zatrudnia.

Następnie, chociaż przepisy przewidują zrównanie wynagrodzenia radcy prawnego z uposażeniem kierownika działu ekonomicznego, to jednak w rzeczywistości zrównanie to nie jest całkowite, gdyż kierownicy ci biorą udział w pewnych formach wynagrodzenia dodatkowego, może im być poza tym przyznane wyższe wynagrodzenie ryczałtowe, wreszcie mają możliwość awansu. Radcowie prawni natomiast tego wszystkiego nie mają. Nie mają nawet dodatku za wysługę lat jak sędziowie, lekarze czy nauczyciele.

Przychodząc do omówienia skutków, jakie pociąga za sobą rozdział zawodu radcy prawnego od zawodu adwokackiego, autorzy stwierdzają, że w pewnych wypadkach wpłynął on korzystnie na obsługę prawną gospodarki uspołecznionej, bo wielu adwokatów mających ograniczoną praktykę wolało utrzymać posiadanie radcostwa, zrzekając się praktyki adwokackiej. Mogą oni obecnie poświęcić cały swój czas pracy na radcostwach i specjalizowaniu się w zagadnieniach prawa gospodarczego. Ale wielu adwokatów, a wśród nich wieloletni radcowie prawni i doskonali znawcy prawa gospodarczego, woleli pozostać przy zawodzie adwokackim, ceniąc sobie wyżej niezależność, jaką on daje.

Chociaż przepisy mówią, że radca prawny jest w swych opiniach niezależny i że o zwolnieniu radcy prawnego należy zawiadamiać jednostkę nadrzędną, to jednak niejeden radca prawny w obawie narażenia się kierownictwu może się stać bardziej uległy w swych opiniach.

Z drugiej jednak strony prawidłowe ustawienie radcy prawnego w sytuacji pełnoprawnego pracownika, a następnie ustalenie zakresu i charakteru jego pracy i obowiązkowe zasięganie jego opinii dają radcy prawnemu należyta pozycję i warunki prawidłowego wykonania swych zadań, wobec czego wydanie jakiejś specjalnej ustawy o zawodzie radcy prawnego nie jest potrzebne.

Również nie byłoby właściwe, jak to proponują niektórzy, wyodrębnienie obsługi prawnej przedsiębiorstw i skoncentrowanie jej w jednostce nadrzędnej. Skutek byłby taki, że nastąpiłoby oderwanie radcy prawnego od jednostki zatrudniającej. A przecież dokładna znajomość pracy tej jednostki i wyłaniających się na jej tle kwestii jest istotnym warunkiem prawidłowego wypełnienia przez radcę prawnego jego funkcji.

Nawet samo skoncentrowanie obsługi spraw sądowych wykazało, jak o tym świadczą doświadczenia pierwszych lat okresu powojennego, że obsługa taka powoduje wiele pisaniny i zwłokę w zebraniu materiałów dowodowych. A przecież do zadań radcy prawnego należy ponadto opiniowanie w sprawach bieżących i wiele innych czynności, których bez stałego i ścisłego kontaktu z zakładem pracy nie da się prawidłowo wykonywać.

Drugi artykuł, pióra Z. MłyńcZYKA, mówi już tylko o samych cieniach jak o tym świadczy tytuł:

### Opinia prawna czy świstek papieru?

W myśl przepisów opinia prawna jest fachowym orzeczeniem o mocy wiążącej dla przedsiębiorstwa i tylko dyrektor może wydać decyzję sprzeczną z opinią, musi jednak swoje odmienne stanowisko uzasadnić na piśmie — wywodzi AUBR.